

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
DAPIER
DALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
395 ROK XXXII
KWIECIEŃ
2023

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

© Rada KSPCH Solidarność w Waplewie © Tanie tankowanie! © Ty nas obudzilesz, my Cię obronimy! © Nagana za kwiatek - jak kłamie "fundusz" © Warta Sekcji Przemysłu Chemicznego © Nasza historia - Galina z Katynia © Wypadek - wyższe odszkodowania © Anna Herbich - Dziewczyny z Solidarności ©

Kiedy tłum zdobędzie pałac

Weto nie przeszło. Dymi Paryż. Pożary rozlewają się po Francji. Dziwna ta demokracja, przecież niedawno Francuzi wybrali Macrona, a dziś nawet jego zwolennicy są przeciwko niemu i Macron będzie dążył do kinetycznej konfrontacji.

Przewalały się przez świat „kovidowe” protesty. I co? I nic. Przecież przywódców wybiera się na określony czas, by mieli szansę pokazać na co ich stać. Jak odwołać urzędującego prezydenta, czy wybranego przez parlament premiera? Głosem ulicy? No, nijak nie wychodzi. Trzeba odczekać do następnych wyborów albo podjąć na ulicach dla rozgrzewki, z której nic oprócz frustracji niemocy już nie pozostaje.

No, bo popatrzcie. Taki Trump, co to podstępnie zaatakował Capitol. Teraz to już wiadomo, że to była prowokacja służb by niezdecydowana reszta zobaczyła, że to są szaleńcy i z kim mają (mieli) do czynienia. Buntownik z takiej przygody wraca do domu załamany i nigdy już nie wyjdzie na ulicę.

Kiedyś myślałem inaczej. Brałem pod uwagę np. wydarzenia w Gdańsku w 1970 roku. Tam stoczniovcy zdobyli miasto. Spalili budynki najwyższych władz lokalnych, czyli... pokonali symbolicznego smoka. I co? I nic. Smutnym podsumowaniem ich walki był Lech Wałęsa przemawiający z okien zdobytej komendy milicji, by się tłumy rozeszły, bo trzeba pogadać. Tylko z kim? I myślałem, że takie buntury będąc mniej lub bardziej spontaniczną reakcją, że nie da się już wytrzymać kończą się na niczym, bo nie ma programu i przywódcy. Ale okazuje się, że to nieprawda.

Przecież protestujący mają alternatywę. Brazylijczycy mieli swego przegranego o czerwono-kowidowy włos kandydata. Amerykanie mieli Trumpa, Francuzi mają Le Pen. I co? I nic. Gorset demokracji krępuje takie ruchy, bo trzeba było wyjść poza system, by zakwestionować jego reguły, nawet jak były one i tak przekraczane, jak w przypadku ewi-

dentnie skrojonych wyborów. Żaden demokratyczny rywal nie stanął na czele takich buntów, wszyscy czekają aż takie ruchawki w pośredni sposób osłabia przeciwnika, ale w przyjętych regułach, choćby nawet oszukanej, ale demokracji. Nie ma nikogo kto stanie na becze i powie oczywistość rewolucyjną: „wszyscy won!”. Co oznacza, że nie ma mowy o tym, by rewolucyjne zmiany w wyniku protestów odbyły się w obszarze reguł demokracji.

Wychodzi na to, że nawołuję do rewolucji. Ale tak nie jest – to atrofia systemu wytwarzająca rewolucyjną sytuację. Widziałem wiele rewolucji, które były efektem całkiem innego towarzystwa niż te, które ją wcielało w życie. Ale co ma zrobić tłum, skoro demokracja przedstawicielska nie działa? Kiedy pośrednicy pomiędzy wolą suwerena a sprawczością coraz to nie dowożą oczekiwań, nawet – jak we Francji – kilka miesięcy po wyborach. Bo – chociażby jak Macron – mają inną agendę niż suweren. Co ma zrobić lud?

Coraz to słyszę, trzeba wyjść na ulice i dać popalić, i że inni dymią, a u nas „wsi spokojna”. Co prawda to prawda, ale pytam: No dobra, zdobędziecie Belweder, przegonicie posłów przez ścieżkę zdrowia i co?

Przecież pookągłostołowa dwójpolówka od 30 lat dba by nie było alternatywy elit spoza plemiennego podziału czerwonych i czarnych. I kto stanie na becze? Z jakim programem? Przecież nawet jak ktoś taki się zdarzy, to was wszystkich zaraz pokłóca, bo dacie się wciągnąć w „sporki” o aborcji i roli konkordatu w skatolizowanej Polsce.

Pamiętam czasy Solidarności i nikt mi nie powie, że był to ruch kontrolowany, nawet jeśli tam była agentura na całego. Ale ruch się tak rozrósł, że nie trzeba było nikomu nic tłumaczyć - wszyscy wiedzieli o co chodzi. I ten mit Solidarności może nam pokazać, że „Polak potrafi”, byleby mu się chciało chcieć. Na razie mu się nie chce. Leży pod gruszą i przysypia. Jakies oszołomy latają po sadzie i przeskadzają w drzemce. Ale powoli dochodzą głosy siekier rąbiących sad. Ciekawe czy coś z niego zostanie zanim się śpiący suweren obudzi? Tym bardziej ważne jest, że jeśli się w ogóle obudzi nie będzie latał bez rozumu z kłonicą po ogrodzie, tylko się zastanowił jak do tego doszło, że mu wycięli większość sadu i jak do tego nie dopuścić w przyszłości.

wg. Jerzy Karwelis / dziennikzarazy.pl





Śmietnik miesiąca

Z KRAJU

Kard. Konrad Krajewski pytał „dlaczego się tak bano Jana Pawła II, że trzeba było do niego strzelać”. Powiedział, że „takich proroków świat zabija i ponieważ nimi także po śmierci”. - *Bo mówił o ochronie życia od narodzenia do naturalnej śmierci. Nie wolno ci zabijać. Bo kto niszczy rodzinę, ją rozmontowuje, niszczy naród, prowadzi do samozagłady.*

⊕ - *Jeżeli PiS faktycznie uczciwie chce otworzyć ten temat zadośćuczynienia Polakom za krzywdy w czasie II wojny światowej, to powinien być otwarty chociażby temat przejętego przez Polskę mienia z tzw. Ziemi Odzyskanych* - stwierdziła Paulina Matysiak – Lewica Razem.

⊕ Ojciec podduszał syna. Babcia dziecka stanęła w obronie rodziców, którym przedstawiono już zarzuty. Według niej to były „żarty”. - Widzowie tego oczekują - dodała o filmiku z TikToka. Nie mieli jak dorobić. Sąsiedzi. - Ten facet tylko z komórka chodzą i wciąż nagrywa. To patologia, nie wiadomo z czego oni żyją, chyba z tych głupich filmików w sieci. Cóż... internet ja BMW w rękach gówniarza - robi magmę z mózgu...

⊕ Wyroby piekarni Dickery, której specjalnością są gofry w kształcie penisa i waginy wzbudzają sporo kontrowersji, ale... biznes okazał się sukcesem i podobne ciukiernie powstały w innych miastach. Ostatnio we Wrocławiu. Widzowie tego oczekują?

⊕ Nadprodukcja przepisów w Polsce przybrała już karykaturalne rozmiary. Teoretycznie w ciągu roku przedsiębiorca, ale też każdy obywatel chcący być pewny, że jest na bieżąco ze zmianami prawa w Polsce powinien przeczytać ponad 17,6 tys. stron przepisów - wyliczyli autorzy najnowszego raportu „Barometr prawa”. W 2022 r. uchwalono w Polsce prawie 32 tys. stron nowego prawa. To aż o 52 proc. więcej niż w roku 2021. Jak zaznaczają autorzy raportu, produkcja prawa w naszym kraju nadal jest wręcz przytłaczająca. A co z kolejnymi nowelizacjami nowelizacji kolejnych bublej prawnych?

⊕ Sezon komunijny. Wielu rodziców chrzestnych zastanawia się, co kopić w prezencie. Na twitterze znalazło się ogłoszenie, w którym gabinet medycyny estetycznej zachęca do podarowania dziecku operacji plastycznej na odstające uszy. Ostatnio pojawiły się propozycje Thermomixa oraz małpki. Na szczęście nie tej z alkoholem, ale żywej.

⊕ Olesia pracowała jako chirurgka we Włoszech, jednak po utracie bliskich postanowiła, że wróci do Ukrainy. Współczuję pani chirurg. Współczuję też polskim lewacom i lewaczkom z GW poprawiającym język. Niebawem Magdalena Środa przekonywała, że kobiety nie różnią się od mężczyzn pod względem fizycznym. Zdaniem filozoficzki (jeśli trzymać się standardów GW), *nie mamy ani jednej cechy genetycznej, fizjologicznej czy medycznej, która by jednoznacznie decydowała, kto jest kobietą a kto mężczyzną. Nie ma takiej cechy.* Ktoś czegoś nie rozumie?

⊕ W piątek 22 marca w Polsce obchodzony był Narodowy Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Z tej okazji Radosław Sikorski złożył hołd rodzinie Ulmów, zabitej w 1944 r. przez Niemców za pomoc Żydom. Europosel PO na tym jednak nie poprzestał. W tym samym wpisie oskarżył Polaków o pomoc Niemcom w mordowaniu Żydów.

⊕ *Mamy porozumienie o darmowej aborcji dla Polek w Finlandii* - napisał Robert Biedroń, relacjonując spotkanie z premier tego kraju Sanną Marin. Sekretariat Sanny Marin ostro zaprzeczył; stwierdzono, że spotkanie było kurtuazyjne i trwało ok. 10 minut. - *Deklaracja aborcyjna jest absurdalna i bezduszna - nasza służba zdrowia jest potrzebna Finom, a nie do niszczenia życia polskich dzieci.*

⊕ W trakcie wernisażu wystawy poświęconej Mikołajowi Kopernikowi Grupa starszych kobiet zaczęła pakować do przyniesionych kartonów ciastka. Nie wiadomo, czy działanie seniorem było spowodowane łakomstwem, czy był to uboczny efekt drożyzny i ubożenia społeczeństwa.

⊕ W magazynach Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych z miesiąca na miesiąc rosną zapasy niewykorzystanych szczepionek przeciw COVID-19, a wraz z nimi koszty ich utrzymania. Tylko od początku tego roku na przechowanie szczepionek przeznaczono ponad 2,1 mln zł.

⊕ Wołodymyr Zełenski mówił w Warszawie o rosyjskich zbrodniach - wspominał o Bykowni, Katyniu i Smoleńsku. *Im więcej wolności będziemy mieli, tym więcej gwarancji będzie dla sprawiedliwości. Tym więcej gwarancji tego, że nasz wspólny wróg będzie odpowiadał za Bykownię i Buczę, Katyń i Smoleńsk.*

⊕ W Polsce bez przeszkód działają spółki handlujące rosyjskimi i białoruskimi towarami, m.in. sklejkę, pellet, masę bitumiczną. Dostawy drewna ruszyły nagle z Kazachstanu i Kirgistanu - import z Kazachstanu do Unii zwiększył się aż 8 tysięcy razy. Tymczasem lasy to zaledwie 4,5 proc. terytorium Kazachstanu i 5 proc. Kirgistanu. Drewno oficjalnie przybywa więc do Unii z krajów niemal pozbawionych lasów, o krajobrazie często stepowym.

ZE ŚWIATA

⊕ W Wielkiej Brytanii wpadli na pomysł przerabiania książek nieżyjących już autorów, by nie uraziły „wrażliwości współczesnego czytelnika”. Dokonano setek zmian, które niejednokrotnie wypaczają zamysł autora. Usunięto prawie wszystkie odniesienia do wyglądu fizycznego, zmieniono płeć części bohaterów lub przerobiono ich na neutralnych płciowo.

⊕ W Argentynie rozpoczęła się oblawa związana z masowym napływem ciężarnych kobiet z Rosji. Uznano za podejrzane to, iż od początku wojny w Ukrainie w Argentynie urodziło się kilkanaście tysięcy rosyjskich dzieci. Policja twierdzi, że operacja dotyczy 1200 śledztw związanych z procederem uzyskiwania obywatelstwa przez Rosjan.

⊕ „Der Spiegel” opisał szczegóły negocjacji między Parlamentem Europejskim a Radą Europejską ws. mechanizmu praworządności. Ujawniono, że największy wpływ na zamrożenie środków unijnych dla Polski i Węgier mieli dwaj europosłowie - Daniel Freund i Moritz Koerner. *Von der Leyen była maksymalnie wkurzona, ale nie mogła ich zignorować* - napisano.

⊕ W wyniku strajku pracowników na ulicach Paryża zalegają tony śmieci, w których rozmnażają się szczury. Ekolodzy apelują, aby nie tępić gryzoni, a „pokojowo z nimi współżyć” bo zwierzęta te zjadają kilka ton odpadów dziennie. Z kolei szczury zalewają Nowy Jork. Liczbę zwierząt szacuje się obecnie w milionach. Szczury swobodnie grasują wśród pasażerów metra. Wrocław i Poznań w kolejce choć bez metra i bez strajków...

⊕ Eksperci wypatrzyli, że 10-letnia Ju-ae – córka Kim-Dzong-Una - miała na sobie puchową kurtkę od Christiana Diora. Jej wartość przekracza 12 tys. zł. Za tę sumę można wyżywić kilka koreańskich rodzin. Byli politycy Kima twierdzą, że najważniejszym zadaniem dyplomatów w ambasadach za granicą jest zdobycie luksusowych dóbr dla dyktatora i jego rodziny oraz innych, najważniejszych urzędników w Pjongjangu. A handlarze z „cywilizowanego” świata zaopatrują tych bandytów w Diory i Rolexy. Pecunia non olet...

⊕ Rodzic jednego z uczniów liceum w USA wzywa władze do wycofania Biblii ze szkolnych bibliotek. Jak twierdzi, Pismo Święte to najbardziej „prześiąknięta seksualnością” książka wszech czasów. Natomiast dyrektorka szkoły na Florydzie zmuszona była odejść z pracy po tym, jak pokazała na lekcji rzeźbę biblijnego „Dawida” autorstwa Michała Anioła. Rodzice złożyli z tego powodu skargę i władze uznały lekcję o sztuce renesansu za „pornograficzną”. Nic dziwnego, skoro po raz pierwszy od niemal 100 lat ma miejsce spadek średniej liczby punktów uzyskiwanych w testach IQ przez mieszkańców USA.



👁️🔍 W Chinach kwitnie handel żywym towarem. Problem może dotyczyć nawet setek tysięcy osób. Kobiety z Korei Północnej są zmuszane są do małżeństw i wykorzystywane w tzw. chińskiej „czerwonej strefie”, która jest pułapką dla kobiet, które wydostają się z Korei Północnej. Global Rights Compliance przygotował raport, w którym pojawiły się przerażające historie wielu kobiet i opisy piekła, jakie musiały przejść po ucieczce z Korei Północnej. Niektóre już nawet w wieku 12 lat. A „cywilizowany” świat bez chińczyków już przeżyć dnia nie może...

🔍 Armia holenderska jest prawie całkowicie wchłonięta przez niemiecką, ale Holandia nadal będzie decydować, gdzie jej żołnierze zostaną rozmieszczeni. W *Veitshöchheim Niemcy symbolicznie odebrali sztandar Lekkiej Brygady z Oirschot*. Oznacza to, że trzecia i ostatnia brygada armii holenderskiej znajduje się pod niemieckim dowództwem - donosi portal ad.nl.

🔍 Kim Dzong Un podjął decyzję o zamknięciu miasta Hyesan, w którym mieszka ponad 200 tysięcy ludzi. Na jego terytorium zaginęły dokładnie 653 pociski, które miało pod swoją pieczęć północnokoreańskie wojsko. Wojsko szuka. Zguba ma się znaleźć, wtedy odblokują miasto.

🔍 Belgijska policja weszła do siedziby Europejskiej Partii Ludowej (EPL) w Brukseli. Według wstępnych informacji policja przejęła komputery związane z oszustwami finansowymi, w które mają być zamieszani pracownicy EPL.

Z BLISKIEJ ZAGRANICY

🔍 Na cmentarzu w Worzianach na Białorusi zniszczono tablicę informującą o pochowanych tam żołnierzach V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Białorusi się nie ma co dziwić, ale... W tym czasie Niemcy zniszczyli miejsce pamięci Gardelegen. Zbezczeszczone miejsce kaźni ponad 1000 osób, w większości Polaków. Niemcy zagnali tam do stodoły więźniów obozu koncentracyjnego KL Mittelbau-Dora, budynki podpalono i obrzucono granatami.

🔍 Łukaszenka nie przestaje odgrażać się Polsce - ponownie nazwał nasz kraj „hieną Europy” i dodał, że panuje u nas totalitaryzm. Oświadczył też, że w tym kontekście będzie rozmawiał z Putinem o tym, jak *ustawić Polskę na swoim miejscu*. Z kolei Przewodniczący Dumy zaproponował zmiany w rosyjskim prawie, które zakazą działalności MTK i pozwolą na karanie osób wspierających ten sąd.

🔍 *Białoruś otrzyma od Rosji amunicję z „prawdziwym uranem”, jeśli Wielka Brytania przekaze Ukrainie pociski ze zubożonym uranem* - zapowiedział Alaksandr Łukaszenka. Tak już było kiedy gomułkowski minister zapewniał, że Polska już produkuje półprzewodniki ale niedługo będzie produkować całe przewodniki.

🔍 *Instytucje europejskie działają na zasadzie elitarnego - w przekonaniu jego członków - klubu, który jest odizolowany od tzw. zwykłych ludzi; tworzy to kulturowe środowisko, w którym korupcja jest zjawiskiem endemicznym* - mówi socjolog prof. Frank Furedi. - *Tym sednem problemu są kulturowe postawy - działanie instytucji na zasadzie klubu kołesi mających wpływ na tworzenie legislacji na różnych etapach jej powstawania* - dodaje socjolog.

🔍 Wielu Rosjan zginęło „z przyczyn niebojowych”. Czyli jak? To m.in. skutki spożywania alkoholu, złe obchodzenie się z bronią czy wypadki ze sprzętem oraz skutki przebywania w nieprzyjnym klimacie - hipotermię. Prawdziwą plagą wśród żołnierzy Putina jest jednak pijaństwo, na co zwracają uwagę nawet w Rosji.

🔍 Siergiej Ławrow stwierdził, że z własnej winy Unia Europejska *«straciła» Rosję*. - *Uważamy UE za stowarzyszenie nieprzyjazne* - podkreślił.

🔍 Dyrektor Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji (SWR) powtarza, że Polsce nie zależy na pokojowym rozwiązaniu sytuacji w Ukrainie, ponieważ nasz kraj ma mieć w tym swój interes. A chodzi o regiony, które kiedyś należały do naszego kraju.

🔍 Rosja nie od dziś przyciąga osoby, które lubią się wyróżniać. Tym razem na kongresie rusofilów oprócz proputinowskiego aktora Stevena Seagala, był wnuk Charlesa de Gaulle'a i włoska księżniczka, wierząca, że europejscy chłopcy biorą śluby z krowami - donosi „The Guardian”.

🔍 *Decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego o nakazie aresztowania Władimira Putina oznacza upadek zasad prawa* - napisał Dmitrij Miedwiediew, odnosząc się do wydanego nakazu aresztowania. *Można sobie wyobrazić użycie hipersonicznego Onyxa na haski sąd. Obywatele sędziowie, patrzcie uważnie w niebo... - ostrzegł.*

🔍 Prokuratura Łukaszenki próbuje odwołać się od wyroku sądu w Mińsku z 3 marca, zgodnie z którym Białacki i inni zostali skazani na kary pozbawienia wolności w wymiarze od siedmiu do 10 lat i żąda wyższego wyroku dla laureata Pokojowej Nagrody Nobla Alesia Białackiego i jego współpracowników. - Myślę, że nie spodobały się im nasze wyroki, uważają je za zbyt łagodne - ocenił Walancin Stefanowicz, jeden ze skazanych.

🔍 Władlen Tatarski, którego prawdziwe nazwisko brzmi Maxim Fomin, był jednym z czołowych rosyjskich blogerów wojskowych i miał ponad pół miliona obserwujących na Telegramie. - *Wszystkich pokonamy, wszystkich zabijemy, wszystkich obrabujemy. Wszystko będzie tak, jak nam się podoba* - mówił bloger w mediach społecznościowych. Na spotkania z Władlenem przychodziły tłumy.

🔍 Ramzan Kadyrow nepotyzm ma w małym palcu. Przywódca Czeczenii na najważniejszych stanowiskach państwowych obsadził najbliższą rodzinę. Córka Kadyrowa, 20-letnia Khutmat, która jest kuratorką służby zdrowia w Czeczenii, spotkała się z Kadyrowem (jej ojcem), aby zdać relację z wkładu Fundacji Achmata Kadyrowa (ojca Kadyrowa) w opiekę zdrowotną w Czeczenii. Na czele fundacji stoi matka Ramzana Kadyrowa. W sumie Ramzan Kadyrow ma 14 dzieci. Reszta jego dorosłego potomstwa również została obsadzona na ważnych państwowych stanowiskach. 24-letnia Aiszat, jest ministrem kultury Czeczenii, a 23-letnia Khadiżat - kierowniczką wydziału edukacji przed-szkolnej urzędu miasta Groznego i prywatnie także żoną szefa rządu Ałchanowa. Syn, 17-letni Ahmad, został szefem czeczeńskiego oddziału Rosyjskiego Ruchu Dzieci i Młodzieży.

🔍 Od ponad roku, czyli początku wojny z Ukrainą, z Rosji masowo wyjeżdżają naukowcy, w tym światowej sławy specjaliści; dalszy rozwój badań naukowych w wielu dziedzinach stanął tam pod znakiem zapytania - poinformowało w poniedziałek Radio Swoboda za niezależnym portalem Projekt.

Z FRONTU

🔍 Rosyjskie wojska na kierunku Awdiiewki w obwodzie donieckim coraz częściej używają zakazanej broni chemicznej. Koło miejscowości Wodjane rosyjski dron rzucił granat z chloropikryną - to lotna ciecz, której w czasie pierwszej wojny światowej używano jako bojowego środka trującego. Przy stężeniach powyżej 0,1 mg/dm³ działa dusząco. W stanie ciekłym powoduje oparzenia skóry.

🔍 Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz wicekanclerz i minister gospodarki Niemiec Robert Habeck odwiedzili miejscowość Jahidne w obwodzie czernihowskim. W piwnicy miejscowej szkoły w czasie rosyjskiej okupacji w 2022 r. przez niemal miesiąc w nieludzkich warunkach przetrzymywani byli cywile. W trakcie wystąpienia, w nawiązaniu do rosyjskiej przemocy, Zełenski powiedział, czego życzy Władimirowi Putinowi. - *Po tym wszystkim, co zobaczyliśmy, życzę prezydentowi Rosji, żeby resztę swoich dni spędził w piwnicy, z wiaderem zamiast toalety. W zasadzie to tyle* - powiedział prezydent Ukrainy.

🔍 Osobliwe słowa w rosyjskiej telewizji. *Nasza armia walczy z wampirami. Jak w serialach*. Siergiej Mardan, rosyjski propagandysta, w swoim programie przekonywał widzów, że wrogowie Rosjan to „nie ludzie, tylko zwierzęta” i należy ich wymazać z mapy. To standardowe przesłanie rosyjskiej propagandy, ale do swojej tyraidy Mardan dodał zaskakujące słowa. Stwierdził bowiem, że Rosjanie walczą... z *nieumarłymi*, co przypomina fabuły znanych seriali. ■

MORS

Mirosław Miara omówił sprawy dot. organizacji kongresu, który ostatecznie odbędzie się w dn. 15-16 czerwca w Częstochowie w hotelu ARCHE. Hotel znajduje się blisko parkingu przy Domu Pielgrzyma na Jasnej Górze. Zakwaterowanie rozpocznie się o godz. 14:00. Na godz. 15:00 zaplanowany jest obiad, a po nim rozpoczęcie obrad. Między posiedzeniem, a kolacją zaplanowano koncert Jarka Wista. Następnego dnia od rana będą kontynuowane obrady.

Mirosław Miara omawiając wydarzenia, które miały miejsce od ostatniego posiedzenia Rady KSPCH podziękował wszystkim obecnym na grudniowych obradach. W związku z tym, że przypadała wtedy dziesiąta rocznica śmierci Andrzeja Koneckiego spotkanie miało trochę innych charakter. W imieniu rodziny śp. Andrzeja Koneckiego przewodniczący przekazał Radzie KSPCH podziękowania za pamięć i obecność.

Również w grudniu 2023 r. w Kołobrzegu odbyło się posiedzenie KK. W informacji z prac Prezydium Henryk Nakonieczny omówił sprawy dotyczące powołanej przez Premiera Komisji związkowo-rządowej. Komisja miała zajmować się trzema postulatami które zgłoszono na szykowaną i odwołaną manifestację. W składzie Komisji z NSZZ Solidarność znalazło się 9 osób. Jak stwierdził przewodniczący Piotr Duda jeśli chodzi o postulat – „emerytury stażowe” to obecnie nie dyskutuje się „czy ?” ale „jak ?” i to jest, jak stwierdził, obiecująca zmiana nastawienia.

Tradycyjnie w styczniu (z wyjątkiem trzyletniej przerwy spowodowanej pandemią) miało miejsce branżowe spotkanie opłatkowe. Z KSPCH stawilo się czterech przewodniczących sekcji krajowych należących do KSPCH. Podczas spotkania Henryk Nakonieczny mówił o rozmowach z Rządem zespołu związków zawodowych i Rządu w 4 podzespołach: energetycznym, emerytalnym, wzrostu wynagrodzeń, oświaty i nauki.

7 marca KK przyjęła uchwałę o najbliższym sprawozdawczo-wyborczym Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”, który odbędzie się 19-20 października w Spale. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” uchwaliła kilka stanowisk dotyczących:

- potępienia działań reżimu Aleksandra Łukaszenki i wzywające do natychmiastowego zaprzestania wojny z własnym narodem;
- potępienia agresji Rosji na Ukrainę;
- wyrażające oburzenie brutalnym atakiem na osobę Św. Jana Pawła II i wyrażając stanowczy protest przeciwko zorganizowanej akcji szkalowania Jego dobrego imienia.

Rada KSPCH w Waplewie

W dniach 13-14 kwietnia 2023 r. w Waplewie odbyło się posiedzenie Rady KSPCH NSZZ „Solidarność”. Obrady rozpoczął przewodniczący Mirosław Miara omawiając program spotkania oraz wprowadzając autopoprawkę dot. dodania do omówienia spraw organizacyjnych kongresu. Obrady prowadził Ireneusz Besser.



SPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Na stronie internetowej
tysol.pl
można kupić
wydanie elektroniczne tygodnika

Na tym samym posiedzeniu KK uchwalono klucz wyborczy dot. delegatów na KZD. Zdecydowano, że jeden mandat delegata na Krajowy Zjazd Delegatów w kadencji 2023 – 2028 przypada na każde pełne 2100 członków Związku w Regionie.

Przewodniczący Regionu Pomorze Zachodnie omówił sytuację w IPN Szczecin w kontekście zwolnienia trzech pracowników bez zachowania obowiązujących procedur prawnych.

Kolejną częścią obrad były sprawy finansowe tzn. omówienie wykonania budżetu za 2022 r. oraz projektu budżetu na 2023 r. Komisja Krajowa jednogłośnie zatwierdziła wykonanie budżetu za 2022 r. oraz przyjęła projekt preliminarza.

Henryk Nakonieczny przedstawił przebieg rozmów dotyczących emerytur stażowych, przemysłu energochłonnego i płac w budżetówce. Po serii spotkań część naszych postulatów ma szansę być pozytywnie uzgodniona a inne raczej są dość odległe. W połowie marca zapowiedziano podjęcie decyzji i zakończenie negocjacji; niestety w dalszym ciągu nie wiadomo co zadziało się w tej kwestii.

Na koniec Mirosław Miara przypomniał o rozpoczęciu wydawania kart zniżkowych Orlen dla członków „Solidarności”. Akcja została pozytywnie odebrana, organizacje obserwują zwiększone zainteresowanie przystąpieniem do związku i wyrabianiem legitymacji. Wymogiem skorzystania z rabatu jest zgłoszenie się z legitymacją związkową na dedykowaną stację paliw, gdzie można odebrać własną kartę lojalnościową. Zgodnie z umową podpisaną przez KK wielkość rabatów nie może zostać ogłoszona. Każdy członek „S” zostanie poinformowany o zniżkach na stacji paliw Orlen.

Sławomir Bezara - przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego poinformował obecnych o przystąpieniu dwóch nowych organizacji, które posiadają wspólnie około 500 członków.

Sytuacja firm zrzeszonych w Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego jest do siebie bardzo podobna. Większość z nich posiada duże zapasy magazynowe. W firmach zdarzają się przestoje.

W dniu 13.04 Rada Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego podjęła stanowisko w sprawie ograniczenia napływu nawozów spoza Unii Europejskiej. Sławomir Bezara zwrócił się do Rady KSPCH o przejęcie tego stanowiska przez Sekretariat. Rada przyjęła odpowiednie Stanowisko jednogłośnie.

Bolesław Potyrała poinformował o zakończeniu wyborów we wszystkich 10 organizacjach w wyniku których wybrano 43 delegatów. W większości komisji zakończono już rozmowy dot. podwyżek płac.

Najgorsza sytuacja jest w Exalo Drilling w której w 2022 r. przez pół roku nie było pracy ze względu na połączenie i przesunięcie zadań. W związku z wygranymi wcześniej przetargami i późniejszym wzrostem inflacji spółka była zmuszona wykonać zlecenia po cenach sprzed podwyżek co skutkowało poniesieniem strat. Spółce ostatecznie udało się otworzyć linię kredytową, jednakże w tych środkach nie zapewniono pieniędzy przeznaczonych na podwyżki.

Hanna Kujawińska omówiła sytuację w PSG, gdzie rozmowy w sprawie podwyżek trwały od lipca 2022 r. Rozmowy zostały zakończone sukcesem. W wyniku wyborów przewodniczącym organizacji PSG został Zbigniew Dariusz Matuszewski.



Piotr Łusiewicz zwrócił się z podziękowaniem dla Sekretariatu dzięki którego akcji udało się wywalczyć podwyżki w Gaz-Systemie. Spotkanie z Ministrem Bergerem było pierwszym momentem kiedy nastąpiły pozytywne zmiany. W spółce zakończono rozmowy o podwyżkach, których efekt był satysfakcjonujący dla pracowników.

Zbigniew Lisewski przedstawił sytuację Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Papierniczego, której kondycja pogorszyła się od ostatniego spotkania. Firmy z branży uporały się z dostawami drewna i węgla, ale okazało się, że większym problemem obecnie są pełne magazyny. Zalegające produkty zostały wytworzone po wysokich kosztach i firmy nie chcą obniżać ich cen.

Mirosław Miara jako przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego poinformował o przyjęciu nowej organizacji do sekcji. Wszystkie zrzeszone organizacje są już po wy-

borach. Na 15 firm tylko w dwóch nastąpiła zmiana przewodniczącego. W wyniku wyborów wybrano 33 delegatów. Sytuacja w farmacji jest stabilna i ma się dobrze.

Ireneusz Besser omówił ciężką sytuację swojej organizacji. W zakładzie doszło do antypracowniczych i antyzwiązkowych działań kierownictwa firmy. Zarząd wypowiedział Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy po 28 latach jego obowiązywania. Ponadto w listopadzie ubiegłego roku doszło w zakładzie do znacznego opóźnienia wypłaty pensji pracownikom.

Ireneusz Besser za chęć wręczenia prezentu na Dzień Kobiet został ukarany naganą. Pracodawca utrudniał organizacji dostęp do tablic ogłoszeniowych oraz radio-węzła. **(szczegóły na stronach 8 i 9)**

O nieprzestrzeganiu prawa pracy świadczą również trzy kontrole PIP, po których pracodawca został ukarany. Zatrudnienie w firmie po przejęciu większości udziałów przez HM Investment spadło o około 30 proc., czyli około 150 pracowników. W związku z powyższym 24 kwietnia o godzinie 13 pod Zakładem Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej odbędzie się pikiet Solidarności w obronie praw pracowniczych i związkowych. Ireneusz Besser zaprosił wszystkie organizacje zrzeszone w KSPCH do udziału w pikiecie. Rada KSPCH jednogłośnie podjęła Stanowisko wyrażając oburzenie wobec działań antypracowniczych i antyzwiązkowych Zarządu ZPS „Karolina” Sp. z o.o. w Jaworzynie Śląskiej.

Przedstawiciele OM NSZZ Solidarność przy Grupie Azoty Puławy S.A. wręczyli przewodniczącemu - Mirosławowi Miarze pamiątkową statuetkę i podziękowali za wieloletnią współpracę. 

Sandra Domagała

Tanie tankowanie!



Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” podpisała z PKN ORLEN S.A. umowę, na podstawie której członkowie Związku będą mogli uzyskać rabat przy zakupie paliwa i artykułów pozapaliwowych na Stacjach Paliw PKN ORLEN.



Poniżej przedstawiamy procedurę i warunki, jakie trzeba spełnić, by móc skorzystać z rabatu:

- Każda z osób, chcąc otrzymać Kartę Rabatową, musi najpierw wyrobić elektroniczną legitymację członkowską NSZZ „Solidarność”. W tym celu należy zwrócić się do macierzystej organizacji związkowej i wypełnić wniosek o wydanie elektronicznej legitymacji.
- Osoby, które będą w posiadaniu elektronicznych legitymacji i wyrażą chęć posiadania Karty Rabatowej ORLEN, muszą udać się na jedną z dedykowanych Stacji Paliw ORLEN, by odebrać Kartę Rabatową.

- Karty Rabatowe będą wydawane na wybranych Stacjach Paliw PKN ORLEN (lista Stacji Paliw do wglądu w Jednostkach Terenowych NSZZ „Solidarność”).
- Uprawnionym do otrzymania Karty Rabatowej jest każdy Członek NSZZ „Solidarność” posiadający elektroniczną legitymację członkowską.
- Podstawą do otrzymania karty na Stacji Paliw PKN ORLEN jest okazanie legitymacji członkowskiej NSZZ „Solidarność”.
- Każdy Użytkownik jest uprawniony do posiadania jednej Karty Rabatowej.
- Koszt wydania Karty Rabatowej dla Użytkownika to 1 zł brutto. Koszt regulowany jest na Stacji Paliw PKN ORLEN, wydającej Kartę Rabatową w momencie jej wydania.

Realizacja transakcji

- Przed dokonaniem płatności Użytkownik okazuje Kartę Rabatową pracownikowi Stacji Paliw PKN ORLEN.
- Pracownik Stacji Paliw PKN ORLEN weryfikuje zgodność numeru rejestracyjnego zatankowanego auta z tym przypisanym do karty.
- Użytkownik dokonuje zapłaty gotówką lub kartą płatniczą na Stacji Paliw PKN ORLEN bezpośrednio po zatankowaniu paliwa.
- Użytkownik za zakupione paliwo będzie uprawniony do otrzymania w chwili zakupu upustu od ceny detalicznej brutto produktów i usług na Stacji Paliw PKN ORLEN.
- Użytkownik po transakcji otrzyma paragon, a w przypadku chęci uzyskania faktury może być wystawiona jedynie faktura imienna bez numeru NIP Użytkownika.

Reklamacje



Reklamacje Użytkownik zgłasza do PKN ORLEN
e-mail: reklamacje.biznestank@orlen.pl

Nie niszczyć polskiej chemii!

Stanowisko Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” przyjęte w dniu 13.04.2023 r. w sprawie ograniczenia napływu nawozów spoza Unii Europejskiej.

W związku z zagrożeniem utraty wielu tysięcy miejsc pracy w przemyśle nawozowym Krajowa Sekcja Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” zwraca się z prośbą do Piotra Dudy Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o podjęcie wszelkich działań i rozmów z Rządem RP w celu ograniczenia importu nawozów spoza Unii Europejskiej.

Uzasadnienie:

Zawieszenie cel na mocznik i amoniak w grudniu 2022 r. (Rozporządzenie Rady (UE) nr 2022/246[1]) miało na celu zapewnienie dostępności nawozów dla unijnych i polskich producentów rolnych. Od co najmniej pół roku, na rynku polskim, obserwujemy przewagę podaży nawozów azotowych i wieloskładnikowych nad ich popytem. Wynika to wprost z oddziaływania przytaczanego powyżej rozporządzenia. Niekontrolowany, dalszy napływ

Zeskanuj i pobierz
ORLEN VITAY



nawozów spoza UE stanowi realne zagrożenie zatrzymywania instalacji nawozowych w kraju. Kluczowe krajowe instalacje produkujące nawozy, które mają decydujący wpływ na plony w Polsce, od kilku już miesięcy pracują na minimalnym obciążeniu z powodu braku popytu i przepełnionych magazynów. Od połowy 2022 r. nie odnotowano braków w dostępności nawozów na polskim rynku.

O ile w obliczu wojny za naszą wschodnią granicą ww. rozporządzenie miało uzasadnienie, teraz realnie przyczynia się do ograniczania mocy produkcyjnych i stanowi realne zagrożenie dla pracowników, którzy obawiają się utraty miejsc pracy. Stabilizacja na rynku cen energii oraz zgromadzone znaczne ilości nawozów na terenie kraju wskazują wyraźnie, że nie ma potrzeby dalszego utrzymywania rozporządzenia.

Oczekujemy również na zdecydowane działania w celu przywrócenia narzędzi osłonowych dla polskich nawozów (cel i podatku węglowego) i na zapewnienie stabilnej pracy dziesiątkom tysięcy pracowników przemysłu nawozowego. ■

Przewodniczący KSPCH
Sławomir Bezara

Nie było na świecie większego krzewiciela idei solidaryzmu społecznego niż Jan Paweł II. To wezwanie Jana Pawła II „Niech zstąpi Duch Twój i odmieni oblicze ziemi, tej ziemi” stało się kamieniem węgielnym pod powstanie NSZZ „Solidarność”, który działając w imię solidaryzmu, również międzynarodowego, stał się najważniejszym związkiem zawodowym w historii świata. Związkiem, który w pokojowy sposób doprowadził do zakończenia zimnej wojny i upadku Związku Radzieckiego.

Jan Paweł II podczas swojego pontyfikatu wielokrotnie mówił o znaczeniu solidarności (i to zarówno tej pisanej wielką, jak i małą literą) w budowaniu pokoju. Nic więc dziwnego, że dzisiaj, w dobie barbarzyńskich ataków na polskiego świętego, ludzie „Solidarności” stoją murem w jego obronie. A wszystko w myśl hasła – „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy”!

„Jeden drugiego brzemiona noście”

O roli solidarności w budowaniu społeczeństw Jan Paweł II mówił m.in. w trakcie wystąpienia podczas 68. konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w czerwcu 1982 r.

– Solidarność sprzeciwia się pojmowaniu społeczeństwa w kategoriach walki „przeciw”, zaś stosunków społecznych w kategoriach bezkompromisowego przeciwstawiania klas. Solidarność, która swój początek i swoją siłę bierze z natury pracy ludzkiej, a więc z prymatu osoby ludzkiej nad rzeczami, będzie umiała tworzyć narzędzie dialogu i współpracy, pozwalające rozwiązywać sprzeczności bez dążenia do zniszczenia przeciwnika. Nie, twierdzenie, że można świat pracy uczynić światem sprawiedliwości nie jest utopią – mówił Jan Paweł II.

O tym, że solidaryzm wpisany jest w przesłanie społecznej nauki Kościoła Ojciec Święty mówił zwracając się 11 czerwca 1987 r. w Gdyni do ludzi morza.

– W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko, wedle zasady „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich”. (...) I nie możemy iść dalej naprzód – nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka.

Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla jego talentów i inicjatywy. A nade wszystko dla jego pracy. Tu, nad brzegiem Bałtyku, wypowiadam więc i ja to słowo, tę nazwę „solidarność”, ponieważ należy ono do stałego przesłania społecznej nauki Kościoła – usłyszeli wierni.

Jednak najpiękniejsze słowa zostały wygłoszone podczas mszy świętej dla świata pracy w Gdańsku 12 czerwca 1987 r. –



“KAŻDY Z WAS, MŁODZI PRZYJACIELE, ZNAJDUJE TEŻ W ŻYCIU JAKIEŚ SVOJE „WESTERPLATTE”. JAKIŚ WYMIAR ZADAŃ, KTÓRE MUSI PODJĄĆ I WYPEŁNIĆ JAKĄŚ SŁUSZNĄ SPRAWĘ, O KTÓRĄ NIE MOŻNA NIE WALCZYĆ, JAKIŚ OBOWIĄZEK, POWINNOŚĆ, OD KTÓREJ NIE MOŻNA SIĘ UCHYLIĆ. NIE MOŻNA „ZDEZERTEROWAĆ”. WRESZCIE – JAKIŚ PORZĄDEK PRAWD I WARTOŚCI, KTÓRE TRZEBA „UTRZYMAĆ” I „OBRONIĆ”, TAK JAK TO WESTERPLATTE, W SOBIE I WOKÓŁ SIEBIE. TAK, OBRONIĆ – DLA SIEBIE I DLA INNYCH”.

JAN PAWEŁ II

HOMILIA, WESTERPLATTE, 12 CZERWCA 1987

„Solidarność” murem za Janem Pawłem II

Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy!

„Jeden drugiego brzemiona noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy „brzemię” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy innych. Nie może być walka silniejsza nad solidarność. (...) Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej – rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny – słowa te stały się credo dla kolejnych pokoleń ludzi „Solidarności”.

Odpowiedź na paszkwil

Jan Paweł II był i jest duchowym, moralnym i intelektualnym przywódcą „Solidarności”. Nic więc dziwnego, że związkowcy w obliczu barbarzyńskich ataków stają w obronie dobrego imienia swojego świętego. Przy siedzibie Komisji Krajowej w Gdańsku otwarta została plenerowa wystawa dokumentująca relacje Jana Pawła II z „Solidarnością”. Zaś 7 marca stanowisko w obronie Jana Pawła II przyjął Komisja Krajowa. Z kolei na gdańskim i warszawskich budynkach należących do „Solidarności” pojawiły się wielkoformatowe billboardy wyrażające poparcie dla Jana Pawła II.

– Ta wystawa jest pokazaniem tego, co Ojciec Święty przez te wszystkie lata zrobił dla Polski, „Solidarności” i wolnej demokratycznej Europy. (...) To reakcja na paszkwil, który ukazał się w jednej ze stacji komercyjnych, mówiący o tym, że Ojciec Święty Jan Paweł II jako kardynał,

metropolita krakowski tuszował pedofilię w Kościele w latach 1964–1978. Dla ludzi „Solidarności” to jest kolejna odsłona ataku na katolików i Kościół katolicki. W tej chwili zaatakowano przywódcę Kościoła i duchowego przywódcę „S”, jakim był, jest i będzie Jan Paweł II. Ojciec Święty sam bronić się nie może, bo odszedł do Pana, ale żyje w naszych sercach i jako ludzie „S” będziemy dawać świadectwo – zaznaczył w trakcie briefingu prasowego przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda.

– Związek zawodowy „Solidarność” rodził się tutaj, w Gdańsku pod krzyżem. Od samego początku na bramie nr 2 stoczniowcy mieli wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Jana Pawła II. (...) Dla nas autorytetami, które mogą wypowiadać się w tej sprawie, są historycy IPN-u – oni są wiarygodni i mają dostęp do informacji. Jeżeli ci pseudodziennikarze bazowali na dokumentach esbeckich, to dla nas jest to sytuacja nie do zaakceptowania – ocenił szef „S”, który podkreślił, że głosu w sprawie nie zabrali władze miasta Gdańsk, a także dyrektor Europejskiego Centrum Solidarność.

– Solidarność w swojej trudnej historii zawsze mogła liczyć na Jana Pawła II. Wspierał nas i chronił w chwilach trudnych, tragicznych. Pouczał, gdy błądziliśmy, był z nami w chwilach radości i triumfu. I tak jak my mogliśmy liczyć na Jego pomoc, tak On zawsze mógł i może liczyć na Solidarność. (...) W tych dniach nie może zabraknąć „Solidarności”. Jak głosi hasło na naszych budynkach – Ty nas obudziłeś! My Cię obronimy” – zaapelował Piotr Duda.

Mateusz Kosiński / typ.info

Związkowcy organizują pikietę!

"Solidarność" zamierza urządzić 24 kwietnia pikietę pod Zakładem Porcelany Stołowej "Karolina" w Jaworzynie Śląskiej. Związkowcy chcą bronić praw pracowniczych i związkowych. "W zakładzie systematycznie nęka się związki zawodowe"

Nagana za kwiatek Jak kłamie „fundusz”

Przypomnijmy: Ireneusz Besser - przewodniczący Solidarności w Zakładzie Porcelany Stołowej "Karolina" w Jaworzynie Śląskiej dostał naganę za... obchodzenie Dnia Kobiet bo - według przedstawicieli właściciela - "odciągał od pracy". Rządzący „Karoliną” HM Investments twierdzą w kwietniu, że Irek nie odwołał się odkary choć odwołanie potwierdzili 14 marca.



CHODźCIE Z NAMI

PIKIETA

W OBRONIE PRAW PRACOWNICZYCH I ZWIĄZKOWYCH

24 KWIETNIA 2023 GODZ 13:00

POD ZAKŁADEM PORCELANY STOŁOWEJ „KAROLINA”, JAWORZYNA ŚLĄSKA, UL. WOLNOŚCI 4

DIALOG, NIE KARY!
(ŻĄDAMY POWROTU DO DIALOGU)

GODNE WARUNKI I GODNA PŁACA ZA CIĘŻKĄ PRACĘ!

KOBIETY Z „KAROLINY” TO WARTOŚĆ NIE PROBLEM!

RĘCE PRECZ OD UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY!

NIE MA ZGODY!

Nie ma zgody na deptanie godności pracowników ZPS Karolina. Zakład, który przez lata był chlubą tego miasta i regionu, jest przez nowego właściciela systematycznie niszczone. Rosnące ceny gazu nie usprawiedliwiają pracy w warunkach z XIX wieku. Zimą pracowaliśmy w nieogrzanych halach, a warunki sanitarne urągają ludzkiej godności. Skoro o godności mowa, to warto wspomnieć, że w zakładzie systematycznie nęka się związki zawodowe. Reprezentanci pracowników są dla przykładu karani za coś, co przez lata było odruchem serca i dobrym obyczajem – np. za chęć złożenia życzeń i wręczenia Paniom pracującym w Karolinie upominku z okazji Dnia Kobiet. Tak oto zarząd „dziękuje” przedstawicielom zakładowej Solidarności, którzy w ostatnim roku z uporem i z sukcesem zabiegali w ministerstwie o wpisanie ZPS Karolina na listę zakładów objętych działaniem tarczy energetycznej.

Zarząd wypowiedział układ zbiorowy – naszą konstytucję pracowników, która funkcjonowała w zakładzie od 28 lat.

Bez ogródek trzeba jasno powiedzieć, że miejsce pracy całych rodzin tu zamieszkałych jest w niebezpieczeństwie. W imię doraźnych zysków i pod płaszczykiem racjonalnej, ekonomicznej oszczędności w najbliższym czasie zakład może przestać istnieć!

Tylko determinacja mieszkańców, władz samorządowych oraz pracowników ZPS Karolina może przynieść ratunek naszemu zakładowi.

Wierzymy, że jeszcze nie jest za późno.

CHODźCIE Z NAMI!

Związkowcy z „Solidarności” skarżą się na antypracownicze i antyzwiązkowe działania kierownictwa Zakładu Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej, tak jak wypowiedzenie Zakładu Układu Zbiorowego Pracy, który w firmie obowiązywał od 1995 roku.

- Bez ogródek trzeba jasno powiedzieć, że miejsce pracy całych rodzin tu zamieszkałych jest w niebezpieczeństwie. W imię doraźnych zysków i pod płaszczykiem racjonalnej, ekonomicznej oszczędności w najbliższym czasie zakład może przestać istnieć – alarmują związkowcy z „S”.

Związkowcy z „Solidarności” dodają też, że w listopadzie 2022 roku doszło w zakładzie do znacznego opóźnienia wypłaty pensji pracownikom.

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy przedstawicieli firmy. Wiceprezes Zakładu Porcelany Stołowej Karolina w

Jaworzynie Śląskiej Piotr Szcześniak utrzymuje w przesłanym komentarzu, że to nie sam fakt złożenia życzeń pracownikom w Dzień Kobiet był powodem ukarania związkowca.

- Przyczyną nałożenia kary porządkowej na pracownika było nieprzestrzeganie przez ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, polegające na naruszeniu obowiązku przestrzegania czasu pracy ustalonego w zakładzie pracy poprzez odciąganie pracowników od wykonywania czynności na ich stanowiskach pracy w godzinach pracy, jak również nieprzestrzeganie przez ukaranego przepisów bhp, poprzez prowadzenie rozmów, przeszkadzanie w procesie pracy innym pracownikom, w tym narażenie innych pracowników na pracę w niebezpiecznych warunkach, bez możliwości skupienia się na wykonywanej pracy - pisze Piotr Szcześniak.

Piotr Szcześniak twierdzi, że związkowiec po nałożeniu na niego kary, nie sko-

rzystał z przysługującej mu możliwości wniesienia sprzeciwu do pracodawcy, - Zatem przyjmujemy, że zgodził się z oceną pracodawcy co do naruszeń przez niego ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy i zasad BHP - pisze Szcześniak. [puls.hr.pl](#)

Pan Szcześniak „mija się z prawdą”, bo - *wiem Ireneusz Besser złożył odpowiednie odwołanie 13 marca 2023 r., czyli w terminie przewidzianym na złożenie odwołania. Świadczy to tylko o tym, że tzw. „fundusze inwestycyjne” przejmując za bezcen jakąkolwiek fabrykę traktują ją jako worek kasy do rozgrabienia. Mieliśmy już przykłady z naszego Sekretariatu: jeleniogórską Polfę czy HSK Violetta w Stroniu Śląskim. Innym drastycznym przypadkiem było zlikwidowanie słynnej w świecie Fabryki Dywanów w Kowarach. Widać z tego, że obecny „inwestor” Karoliny dąży do tego samego: nachapać się i iść dalej się nachapać. Po trupach pracowników i miasta.* [puls.hr.pl](#)

SPRZECIW OD KARY NAGANY

W związku z nałożoną na mnie, w dniu 8 marca 2023 r., karą porządkową nagany - niniejszym pismem składam sprzeciw odnośnie przedmiotowej kary.

Pragnę podnieść, że kara została na mnie nałożona nie z powodu naruszenia porządku i dyscypliny pracy, ale jako reperkusje mojej aktywnej działalności związkowej. Podane przez pracodawcę przesłanki ukarania stanowią, moim zdaniem, ewidentnie próbę nadużycia prawa.

Absolutnie przeczę abym jakiegokolwiek pracownika w dniu 8 marca 2023 - odciągał od wykonywania przez niego pracy.

Zważyć należy na okoliczności towarzyszące procesowi ukarania mnie. W istocie kara została na mnie nałożona za wręczenie jednej z pań - pracownic ZPS „Karolina” Sp. z o.o. upominku przygotowanego przez NSZZ „Solidarność” dla pracownic z okazji Dnia Kobiet. Życzenia w formie komunikatu w zakładowym radiowęźle oraz drobnego upominku wręczanego każdej z Pań - robimy od zarania dziejów (od ponad 25 lat). Nigdy z tym nie było problemów. Trwa to w stosunku do każdej z Pań dosłownie kilka sekund i nie powoduje problemów z produkcją, bo robimy to w czasie, kiedy Panie nie stoją na linii produkcyjnej.

Podobnie zamierzaliśmy się zachować w tym roku. W dniu 1 marca 2023 roku zwróciliśmy się do pracodawcy z informacją o planach NSZZ „Solidarność” w Dniu Kobiet. Nie otrzymaliśmy na pismo żadnej odpowiedzi i było to zgodne z wieloletnią praktyką, bowiem utrwaliło się, że jeżeli pracodawca będzie miał coś przeciwnego to nam odpowie, a brak odpowiedzi oznacza zgodę na działania Związku Zawodowego. Przez wszystkie poprzednie lata tak to wyglądało, występowaliśmy z wnioskiem, pracodawca nie odpowiadał, składaliśmy życzenia i wręczaliśmy upominek i wszyscy byli zadowoleni.

W dniu 8 marca 2023 - po ogłoszeniu komunikatu przez zakładowy radiowęzeł, w wyniku przypadkowego spotkania na placu zakładowym członkini związku - powiedziała Pani Dzień Dobry i wręczyłem prezent w formie vouchera, trwało to dosłownie kilka sekund. W tym czasie z drugiej strony podszedł do mnie Pan Tomasz Modrzejewski, który nie pełni żadnej kierowniczej funkcji w Zakładzie, (prawdopodobnie jest członkiem Rady Nadzorczej). Pan Modrzejewski wzburzoną tonem wręcz z krzykiem powiedział, że odrywam pracownika od pracy i gdy usłyszał, że tylko wręczam prezent a nie odrywam od pracy, kazał mi iść z nim do działu kadr bo udzielona zostanie mi kara nagany. Tam w obecności Pana dyr. Maksantego i Pani Ewy Kaśków, Pan Modrzejewski dyktował, jakie ma do mnie zarzuty w związku z moją postawą i Pani kadrowa to pisała. Nadmienić należy, że w zakładzie są stosowane

Stanowisko Rady KSPCH

W Waplewie k/Olsztyna w dniach 13 i 14 kwietnia obradowała Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Rada, między innymi, uchwaliła Stanowisko w sprawie zarządu ZPS „Karolina”, którego działania szkodzą Firmie przez szykanowanie Załogi i „Solidarności”.

Waplewo, 13 IV 2023 r.

Stanowisko Nr 1/2023 Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” wyraża oburzenie wobec działań antypracowniczych i antyzwiązkowych Zarządu ZPS „Karolina” Sp. z o.o. w Jaworzynie Śląskiej. Nowy właściciel i Zarząd mieli poprawić sytuację ekonomiczną Spółki oraz uratować miejsca pracy w zakładzie. Nie zgadzamy się na represje wobec działaczy związkowych i pracowników, którzy są karani i zwalniani z pracy. Od przejęcia zakładu przez nowego udziałowca Spółki, z zakładu odeszło już ponad 230 pracowników i dalej odchodzą bez uprawnień wynikających ze zwolnień grupowych.

O nie przestrzeganiu prawa pracy, przepisów BHP w ZPS „Karolina” świadczą coraz częstsze kontrole Państwowej Inspekcji Pracy.

procedury wniosku o ukaranie pracownika karą porządkową - zawiera się tam m.in. odniesienie się pracownika na piśmie do wniosku o karę, a dopiero później po złożeniu oświadczenia na piśmie pracownik był karany i wtedy odwoływał się od kary i pracodawca po opinii związków zawodowych podejmował ostateczną decyzję.

Zachowanie pracodawcy wpisuje się w jego dotychczasową politykę prowadzoną w stosunku do Związku Zawodowego. Przejawem tej polityki była między innymi sporna kwestia dotycząca czasu pracy załogi i braku na czas wypłat wynagrodzeń pracowniczych i jej efektem, według mnie, jest niniejsza kara porządkowa.

Znamienne jest, że karze się karą porządkową pracownika Ireneusza Besera za to, co zrobił, jako Przewodniczący Związku Zawodowego.

Nie bez znaczenia w zaistniałej sprawie ma fakt, że Związek Zawodowy, którego jestem Przewodniczącym - jest z pracodawcą w sporze. Nałożenie na mnie kary porządkowej odbieram jednoznacznie, jako próbę swoistego „zmiękczenia” Związków Zawodowych.

W tym stanie rzeczy sprzeciw uważam za usprawiedliwiony. **Ireneusz Besser**

Niedopuszczalna jest presja kierownictwa zakładu na zawłaszczanie części zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Wypowiedzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, który obowiązywał 28 lat wskazuje, że Zarząd nie prowadzi dialogu ze związkami zawodowymi, a je tylko zawiadamia.

Nie ma zgody na deptanie godności pracowników ZPS „Karolina”. Zakład, który był chlubą tego miasta i regionu, w imię różnych zmian i zysków i pod płaszczykiem racjonalnych oszczędności w najbliższym czasie może przestać istnieć.

Uważamy, że tylko wspólny dialog i determinacja właściciela, NSZZ „Solidarność” i pracowników może pomóc ZPS „Karolina” Sp. z o.o. w Jaworzynie Śląskiej. Wierzymy, że jeszcze nie jest za późno. **■**

**Przewodniczący
Krajowego Sekretariatu
Przemysłu Chemicznego
NSZZ „Solidarność”
Mirosław Miara**

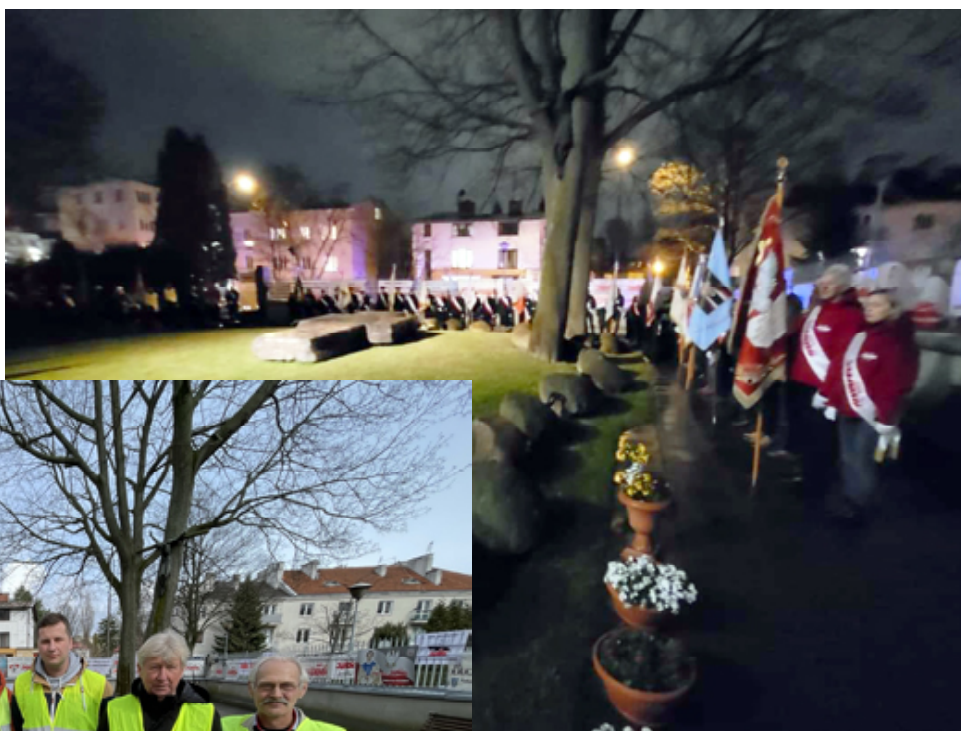
Radni Rady Miejskiej w Jaworzynie Śląskiej z niepokojem przyjęli informacje o konfliktach pomiędzy Pracodawcą a Pracownikami w ZPS „Karolina”. Utrata zatrudnienia jest dla niego i jego rodziny bardzo poważnym problemem. Polski system prawa pracy uwzględnia zarówno uzasadniony interes pracodawcy jak i słuszny interes pracownika. Apelujemy o stosowanie przepisów prawa pracy przy rozwiązywaniu sporów z uwzględnieniem ustawowej roli związków zawodowych NSZZ „Solidarność” działających na terenie zakładu.

Rada Miejska reprezentując interesy mieszkańców, wspierała i wspierać będzie działania Burmistrza Jaworzyny Śląskiej, Grzegorza Grzegorzewicza, zmierzające do poprawy warunków, w jakich działa ZPS „Karolina”, jest też, z oczywistych powodów, zainteresowana zgodnym z prawem i dobrymi obyczajami rozwiązywaniem spraw pracowników tworzących załogę firmy. Pozwoli to, pomimo trudnej sytuacji, na zachowanie wzajemnego szacunku i otwiera możliwości współdziałania dla wspólnego dobra ZPS „Karolina” i Gminy Jaworzyna Śląska. **■**

**Przewodniczący Rady Miejskiej
Artur Nazimek**

Warta Chemików

W dniach 1-2 kwietnia odbyła się warta przy grobie Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. Wartę wystawiła Krajowa Sekcja Przemysłu Chemicznego.



Wartę pełnili koledzy z następujących Firm: Azoty Puławy, Brigstone Poznań, Michelin Olsztyn.



Wartę poprzedzono udziałem Poczty Sztandarowych i członków Związku w Drodze Krzyżowej.



Wartę pełnili:
Zbigniew Adamczak
Robert Tracewski
Piotr Łożyński
Piotr Sliwa
Michał Świderski

Od początku wiedziałam, że to będzie pasjonujący, ale trudny dla mnie reportaż. Nie przypuszczałam jednak, że dotknie mnie aż tak bardzo. I to zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Na samo wspomnienie czuję ciarki na plecach...

Jest koniec marca 2010 roku. Las Katyński tonie w śniegu. Idziemy z operatorem do zbiorowych mogił. Walentin, jak większość Rosjan, nie ma pojęcia o zbrodni katyńskiej.

– Strzał zawsze padał z bliska w tył głowy. Żeby nie marnować kul – opowiadałam – I bezpośrednio nad mogiłą. Żeby nie tracić czasu. Wszyscy wykonawcy mordu na polskich oficerach zostali nagrodzeni przez samego Stalina. Za perfekcję.

– Nie oddalajcie się za bardzo, bo w tak mrocznym miejscu różne rzeczy się zdarzają. – Nie śmieście się, tu jest taka aura, że czasem ma się wrażenie, jakby ktoś patrzył zza drzew.

Galina popędza nas, bo mamy z niąjechać do ostatnich świadków, którzy widzieli, co się działo w Katyniu. Są to mieszkańcy okolicznych wiosek. Dziś jedziemy z nią do miejscowości Sieriebrianka, dziewiętnaście kilometrów od Katynia. Mieszka tu Dmitrij Chudych. Jako dziecko widział pierwszą ekshumację polskich oficerów w 1943 roku.

W 1940 roku Dmitrij miał dziesięć lat. Jego ojciec pracował na kolei w pobliżu stacji Gniezdowo, dokąd przywożono polskich oficerów. W domu opowiadał po cichu, co widział.

– Polaków wyprowadzali z wagonów, wsadzali do ciężarówek, a potem wywozili do lasu – wspomina Dmitrij z ogromnym przejęciem. – I pewnie od razu ich rozstrzelali. No bo co mogli z nimi zrobić w lesie. Ciężarówki stałe kursowały tam i z powrotem.

– A co pan czuł, kiedy przez pięćdziesiąt lat słyszał pan w telewizji i czytał w gazetach, że Polaków zabili nie wasi, ale Niemcy? – pytam, patrząc Dmitrijowi prosto w oczy.

– Nie wierzyłem im i tyle. Ale kiedyś to nawet we śnie nie można było o tym mówić – tłumaczy.

W 1943 roku do Sieriebrianki przyjechali Niemcy. Razem z innymi dziećmiakami wybiegł na drogę. Kiedy otoczyli samochód, przez megafon rozległ się komunikat. Niemcy apelowali, by pojechać z nimi obejrzeć ekshumację Polaków: „Chodźcie zobaczyć, co komuniści zrobili z waszymi braćmi” – wzywali. Dmitrij pojechał. I to wbrew woli ojca.

– Tam czuło się straszny fetor. Trupy leżały w kilku rzędach. Odkopywali je radzieccy jeńcy. Galina wypytuje o najdrobniejsze szczegóły. Także o to, ilu ludzi tam pracowało i jak byli ubrani.

Pierwsze transporty jechały do Katynia trzeciego kwietnia 1940 roku, kiedy jeszcze leżał śnieg. Ostatnie – dwunastego maja.

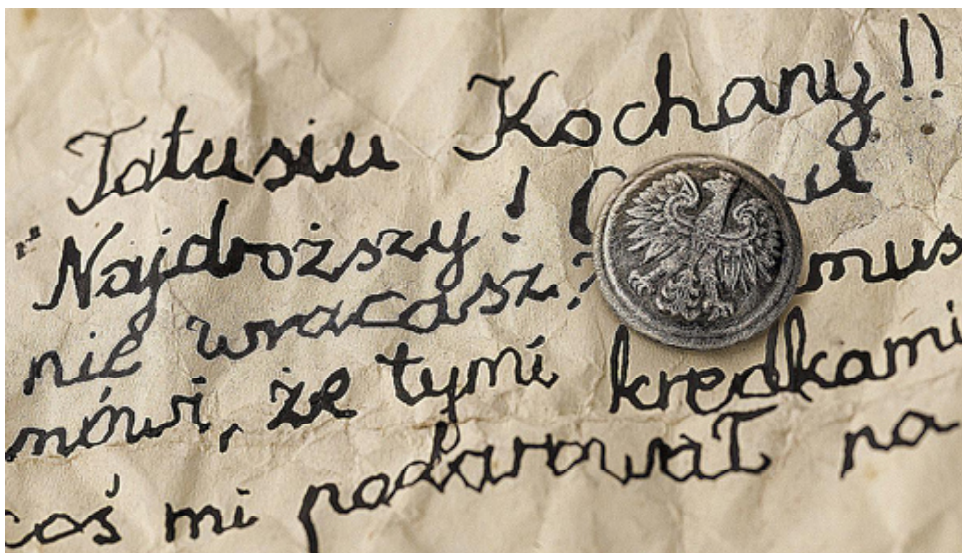
Nasza Historia nieznana... zapomniana...

40
Solidarność

Jeszcze w szkole podstawowej próbowałam dopytać nauczycieli, dlaczego kwiecień był Miesiącem Pamięci Narodowej. Nigdy nie mieli odwagi odpowiedzieć. Skojarzyłem to dopiero wtedy, kiedy od Dziadka – który walczył o Monte Cassino – dowiedziałem się o Katyniu. W wolnej (podobno) Polsce ktoś ustalił, że 13 kwietnia będziemy "obchodzić" uroczystość z okazji kolejnej rocznicy ujawnienia Zbrodni Katyńskiej. Ja za takie "ujawnienie" Raportów O'Malleya trafilam w 1981 za kraty...

Pamiętajmy! To ludzie Solidarności ujawnili prawdę o Katyniu!

Galina z Katynia...



– Widzieli, że jadą na zachód, dlatego mieli podstawy, by przypuszczać, że wracają do ojczyzny – mówi Galina.

– Według ostatnich raportów NKWD, sporządzonych, kiedy już trwała likwidacja obozów jenieckich, wśród Polaków panowało spore ożywienie i wszyscy bardzo chcieli trafić do transportu – podkreśla.

– Oficerów wyprowadzano z wagonów po specjalnych drewnianych kładkach – Galina pokazuje mi miejsce, gdzie stały pociągi. – Niektórzy próbowali rzucać kartki z jakimiś zapiskami, ale ochrona nie pozwalała nikomu ich podnosić. Zresztą na teren dworca i tak nie mógł dostać się nikt postronny.

Galina pyta o starszą panią, która podobno sprząta na stacji i mogła coś słyszeć o transportach z polskimi jeńcami. Ekspedientka twierdzi, że nikt taki tu nie pracuje. Kiedy dowiaduje się, o co nam chodzi, wspomina zmarłego wujka. Mężczyzna opowiadał jej, że widział, jak przywozili Polaków wagonami towarowymi i ładowali do więziennych ciężarówek. – Tu wszyscy o tym wiedzieli – dodaje.

Najcenniejszy świadek mieszka kilkanaście kilometrów dalej. To Nina Filipowna Wojewodska, która widziała polskich oficerów z bliska tuż przed egzekucją.

Miała wtedy dziesięć lat. Mąż jej starszej siostry pracował w bezpieczeństwie. I to on zabrał ją kiedyś na pilnie strzeżony dworzec w Gniezdowie. Żeby sobie popatrzeć na Polaków... Dobrze pamięta wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat.

– Mąż mojej siostry Dusi miał specjalną przepustkę na dworzec w Gniezdowie – opowiada. – Kiedyś przyszedł i mówi: „Chodźcie popatrzeć sobie na Polaków”.

– Kto tam wtedy wiedział, jak wyglądają polscy oficerowie? Patrzyliśmy na nich jak na zwierzęta w zoo – tłumaczy zawstydzona. Szwagier podprowadził ją pod same wagony. Polacy spoglądali zza małych zakratowanych okienek.

– Byli bardzo ładni – podkreśla, uśmiechając się sama do siebie. – Machali do nas rękami. Coś tam pokazywali, ale ich nie rozumiałam – dodaje zafrasowana.

– A co ludzie we wsi wtedy mówili? Żalowali Polaków? – pytam.

– Żałowali. I to bardzo – odpowiada stanowczo. – Bo przecież tacy młodzi byli! Tacy czyści i tacy piękni!
– Szkoda ludzi – mówi ze skrucą. – Ale coś mogliśmy zrobić? Taki rozkaz wydał Stalin.

Drętwieję. Te słowa brzmią jak zgrzyt po szkłe. Jest w nich niemoc, groza i poczucie winy.



Kiedy wróciła z Gniezdowa, matka powiedziała:

– Padaj na kolana i przysięgaj, że do końca życia nikomu nie powiesz, co zobaczyłaś na dworcu!

I nie mówiła przez sześćdziesiąt pięć lat. Milczała nawet wtedy, gdy w 1990 roku Michaił Gorbaczow oficjalnie przyznał, że to była zbrodnia stalinowska. I wtedy, gdy w 1992 roku Borys Jelcyń ujawnił uchwałę komunistów o rozstrzelaniu polskich oficerów jako wrogów władzy sowieckiej. Milczała też w 2000 roku, kiedy otwarto polski cmentarz wojskowy w Katyniu. Strach przełamała dopiero po tym, jak ciężko zachorowała i nie wiadomo było, czy przeżyje.

– Ja do tej pory się boję – wyznaje Nina Filipowna.

A wszystko dlatego, że przed oczami wciąż ma historię, jaka przydarzyła się stróżowi z poczty w Katyniu. Mężczyzna głośno mówił, że Polaków rozstrzelało NKWD.

– Jak władze dowiedziały się o tym, to go zabili – wspomina z przejęciem. – Żeby nie gadał tak jak ja teraz – dodaje.

Galina uspokaja ją, że to już nie te czasy, ale starszka ma wątpliwości.

– Moja córka ciągle prosi: Nie opowiadaj tego więcej, bo ty umrzesz, a nam mogą jeszcze coś zrobić...

W drodze powrotnej rozmawiamy o strachu. Galina tłumaczy, że mieszkańcy okolic Katynia znają go wyjątkowo dobrze. Bo na terytorium elitarnego lotniska dla bezpieczeństwa mordowano nie tylko Polaków. Naj-

pierw stalinowcy wypróbowali to miejsce na swoich obywatelach. Egzekucje odbywały się tu już w 1937 roku. Czasami dzień w dzień. Kaci musieli wyrobić normę, bo władze odgórnie wyznaczały liczbę wrogów ludu do zgładzenia. I to z każdej grupy społecznej. Przeciwnik „czaił się przecież wszędzie”.

Według szacunków, w Katyniu mogło zostać zamordowanych dziesięć tysięcy obywateli radzieckich. Dokładnej liczby nie zna nawet dyrektor cmentarza, Igor Grigoriew. – U nas mało kogo interesuje, ilu ludzi tu pogrzebano i kim byli – żali mi się nieśmiało. – Nie przeprowadzono ani jednej eks-humacji – podkreśla i poprawia krawat.



Trochę go ciśnie, ale z szacunku dla ofiar nie zdejmuję go. Stoimy przed wielkim prawosławnym krzyżem po rosyjskiej stronie cmentarza. Igor nie ukrywa, że polska część jest dla niego wzorem. Bo każdy zamordowany ma tabliczkę. Wszystkie

szczątki zostały zbadane, policzone i złożone.

– W naszej części dosłownie chodzi się po trupach – mówi przygnębionym głosem. Kiedy sprowadzono tu aparat do wykrywania kości, to obsługujący go mechanik łapał się za głowę. Urządzenie dzwoniło bez przerwy. Zbiorowe mogiły znajdują się już metr pod ziemią.

– Chodźmy stąd – mówię do operatora, bo widzę że jest blady jak trup. Ja zresztą też.

Galinę odnajdujemy w wagonie, który stoi przy wejściu na cmentarz. Jest to drewniana lora z zasuwanymi drzwiami i małym zakratowanym okienkiem. W środku ma piętrowe prycze i piecyk zwany burżujką. W takich wagonach przywożono do Gniezdowa polskich oficerów. Choć były i dużo gorsze. Więzienne albo towarowe, przeznaczone do transportu bydła.

– Jak chcesz poczuć atmosferę tego miejsca, to wchodź i zasunij drzwi! – woła do mnie Galina.

Chwilę później jestem już w środku. Czuję się jak intruz, bo pełno w nim różnych osobistych przedmiotów. Metalowe kubki, łyżki, żołnierski chlebak i flanelowa koszula w kratę. Trochę przybrudzona. Jakby przed chwilą zdjęta. To Galina zebrała te rzeczy. I niemal codziennie sprawdza, w jakim są stanie.

Trzask zasuwanych drzwi brzmi przerażająco. W wagonie panuje półmrok. Nie mam klaustrofobii, ale nagle zaczyna brakować mi powietrza. Kiedy dostrzegam wiadro na nieczystości i wyobrażam sobie ten fetor, zbiera mi się na wymioty. Na dodatek wpadło mi do oka żdźbło ze słomy, którą wyłożone są prycze.

Serce wali mi jednak jak młot. Upiorne miejsce ten Katyń...

– Jak poznałaś prawdę o zbrodni katyńskiej? – pytam Galinę.

– W 1979 roku jako studentka Uniwersytetu Smoleńskiego pojechałam

z grupą na praktyki do Łodzi – odpowiada ze sporym ożywieniem. – Któregoś wieczoru do naszego akademika przyszło kilku Polaków.

– Jeden z nich zapytał mnie wtedy: „Czy wiesz, że Rosjanie rozstrzelali w Katyniu polskich oficerów?”

Galina uznała to za prowokację. Była wtedy komsomołką i głęboko wierzyła w ideały socjalizmu. Dlatego natychmiast odparła, że polskich oficerów rozstrzelali Niemcy.

– Teraz, kiedy już zapoznałam się z dokumentami i sama zbieram świadectwa o tej zbrodni, z gorzką ironią wspominam, jak z pianą na ustach przekonywałam innych do swojej prawdy, która okazała się fałszem. Galina zna historię niemal każdego z zabitych w Katyniu Polaków. Ponad cztery tysiące czterysta biografii. Wojskowych, lekarzy, prawników, nauczycieli. Leżą w ośmiu zbiorowych mogiłach. Największa ma kształt litery „T”. Znalezione w niej szczątki dwóch i pół tysiąca ofiar. Dwanaście warstw ciał.

– Czekiści rozstrzelali od stu pięćdziesięciu do dwustu Polaków dziennie – mówi Galina, kiedy przechodzimy obok dołów śmierci. – Były enkawudzista Klimow wspominał, że po egzekucjach kaci myli ręce spirytusem i pili go, by zatrzeć w sobie straszne obrazy. Kaci, którzy zabijali polskich oficerów, żalili się, że nawet bezdomne głodne kundły od nich uciekały. Bo byli cali przesiąknięci zapachem krwi.

– A co najbardziej wstrząsnęło tobą, kiedy poznałaś prawdę o Katyniu? – pytam, choć nie jestem pewna, czy w historii tej zbrodni można cokolwiek wartościować.

– To, że z ułożenia niektórych ciał wynika, iż Polaków zmuszano, by padali przed śmiercią na kolana. A dla polskiego oficera to była wielka zniewaga i upokorzenie.

Za zbrodnię katyńską nikt nie został osądzony. W 2004 roku rosyjska prokuratura wojskowa umorzyła śledztwo i utajniła jego archiwizację. Żaden z oprawców nigdy publicznie nie okazał skruchy. Trudno mi jednak uwierzyć, że po tym, co zrobili, mogli żyć spokojnie.

– Niektórzy do tej pory mówią, że to Niemcy zabili Polaków – oburza się starsza pani w sąsiedniej wiosce.

– Bzdury opowiadają! Tutaj ludzie wiedzą lepiej, bo widzieli – włącza się mężczyzna.

– Tyle tylko, że każdy trzymał język za zębami, żeby go nie wsadzili – opowiada dalej. – Ja sam za gadulstwo siedziałem w łagrze. Na Kołymie. Od 46 do 53 roku – wyznaje.

– Rozstrzelali ich dokładnie w tym miejscu – mówi Galina.

– Jak to się odbywało? – pytam.

– Szybko i dla ofiar nieoczekiwanie – tłumaczy Galina. – Niektórych zmuszano do

padania na kolana. Niektórym wiązano ręce. Niektórym dodatkowo zarzucano pętlę na szyję. A jak ktoś się wyrwał, to nakładano mu na głowę płaszcz.

Biegnę za krzyż, na którym wyryto nazwiska pomordowanych. Tuż za nim w specjalnym rowie wisi wielki dzwon. Umiesz

– Po co mnie tu przyprowadziłaś? – pytam drżącym głosem.

Galina bierze oddech i zaczyna odpowiadać, cedząc każde słowo. Jej twarz tonie w półmroku.

– Bo chcę powiedzieć wszystkim tym, którzy usprawiedliwiają zbrodnię katyńską, i



czenie go poniżej gruntu ma pokazać, że prawda nawet spod ziemi zawsze wyjdzie na jaw. Że zostanie usłyszana.

Na koniec rozmowy Galina zaskakuje mnie dziwną prośbą:

– Barbaro, pojedźmy teraz, kiedy jest już ciemno, do Lasu Katyńskiego. I nie pytaj na razie po co – mówi tajemniczo.

Czuję, że to będzie mocne zakończenie. Nie myślę się.

W nocy Las Katyński wygląda przerażająco. Według niektórych wersji egzekucji Polaków dokonywano także o zmroku. Jest strasznie cicho. Mam wrażenie, że słychać, jak bije mi serce. Galina zatrzymuje się niedaleko zbiorowych mogił. Walentin ustawia kamerę.

wszystkim tym, którzy mają wątpliwości, że to było niesprawiedliwe i okrutne, że powinni przyjść do tego lasu właśnie wieczorem i posłuchać tej ciszy.

Galina na chwilę milknie. W jej oczach świecą się łzy.

– I wtedy poczuć się tak, jakby za każdym drzewem ktoś stał i mówił: „Tak bardzo chciałem żyć”.

Galina zagryza wargi. Nie może powiedzieć nic więcej, bo coś ściska ją za gardło. Łzy w oczach ma też Walentin.

– *Eto proklatoje miasto. Proklatoje!* – powtarza w amoku Walentin.

Kilkanaście dni później niedaleko Katynia rozbija się prezydencki samolot... 

Barbara Włodarczyk
Nie ma jednej Rosji



Dla Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, dla Jego Małżonki, parlamentarzystów i działaczy społecznych nie ma w Rosji miejsca na pomnik... Może trzeba czekać na jeszcze jedną Solidarność, żeby Ich z niebytu wyciągnęła...



Od kwietnia wyższe odszkodowania za wypadek przy pracy

Za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu przysługiwać będzie 1269 zł. W 2022 roku była to kwota 1133 zł, a w 2021 1033 zł (2020 - 984 zł). W 2022 roku ZUS wypłacił jednorazowe odszkodowania na kwotę ponad 326 mln zł.

Składana dokumentacja powinna zawierać nie tylko sam wniosek o jednorazowe odszkodowanie, ale także protokół powypadkowy wraz z dokumentacją, sporządzony i zatwierdzony przez zakład pracy oraz wypełniony przez lekarza druk OL-9, zawierający adnotację, że leczenie i rehabilitacja zostały już zakończone.

- Stopień tego uszczerbku oraz jego związek z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową ocenia lekarz orzecznik ZUS lub komisja lekarska ZUS, po zakończeniu leczenia lub rehabilitacji - mówi Iwona Kowalska-Matis regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. - Żeby dostać odszkodowanie trzeba złożyć do nas kompletny, zawierający wszystkie niezbędne informacje i załączniki wniosek - dodaje.

Wniosek o odszkodowanie powinien zawierać odpowiednią dokumentację

Składana dokumentacja powinna zawierać nie tylko sam wniosek o jednorazowe odszkodowanie, ale także protokół powypadkowy wraz z dokumentacją, sporządzony i zatwierdzony przez zakład pracy oraz wypełniony przez lekarza druk OL-9, zawierający adnotację, że leczenie i rehabilitacja zostały już zakończone. Decyzja przyznająca lub odmawiająca wypłaty jest wydawana w ciągu 14 dni od otrzymania orzeczenia lekarza orzecznika lub komisji lekarskiej albo od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji. Odszkodowanie wypłacane jest w terminie 30 dni od dnia wydania decyzji.

- Niezwykle ważne jest, aby postępowanie powypadkowe przebiegało w sposób przepisowy, a dokumentacja powypadkowa była sporządzona rzetelnie. Od tego zależy, czy ubezpieczony będzie miał prawo do wypłaty odszkodowania - przestrzega Kowalska-Matis.

Wysokość jednorazowego odszkodowania wynosi 20 proc. przeciętnego wynagrodzenia

Kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową ustala w drodze obwieszczenia Minister Rodziny i Polityki Społecznej. Ich wysokość wynosi 20 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Od 1 kwietnia 2023 r. do 31 marca 2024 r. kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej wynoszą:

□ 1269 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu;

□ 1269 zł za każdy procent stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, z tytułu zwiększenia tego uszczerbku, co najmniej o 10 punktów procentowych;

□ 22 212 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji ubezpieczonego;

□ 22 212 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy oraz niezdolności do samodzielnej egzystencji wskutek pogorszenia się stanu zdrowia rencisty;

□ 114 231 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest mąż lub dziecko zmarłego ubezpieczonego lub rencisty;

□ 57 115 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawniony jest członek rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty inny niż mąż lub dziecko;

□ 114 231 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie mąż i jedno lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 22 212 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na każde z tych dzieci;

□ 114 231 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnionych jest równocześnie dwoje lub więcej dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 22 212 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każde następne dziecko;

□ 22 212 zł, gdy obok małżonka lub dzieci do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są równocześnie inni członkowie rodziny zmarłego ubezpieczonego lub rencisty; każdemu z nich przysługuje ta kwota, niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom;

□ 57 115 zł, gdy do jednorazowego odszkodowania uprawnieni są tylko członkowie rodziny inni niż mąż lub dzieci zmarłego ubezpieczonego lub rencisty oraz 22 212 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugie i każdego następnego uprawnionego.

W jakich sytuacjach jednorazowe odszkodowanie nie należy się pracownikowi? „Jest tak, gdy wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów bhp spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Pieniędzy nie

dostanie również pracownik, który był pod wpływem alkoholu lub substancji psychotropowych i przyczynił się w znacznym stopniu do spowodowania wypadku. Nie dotyczy to wypadków ze skutkiem śmiertelnym” wyjaśnia ZUS.

Czym jest wypadek przy pracy i jakie jest postępowanie?

Wypadek przy pracy to nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z wykonywaną pracą i spowodowało uraz lub śmierć.

W przypadku osób zatrudnionych na umowę o pracę zdarzenie zgłaszane jest pracodawcy. Jego obowiązkiem jest przeprowadzić postępowanie powypadkowe, a w ciągu 14 dni od daty wypadku sporządzić protokół powypadkowy. W przypadku osób zatrudnionych na umowę zlecenie czy agencyjną przeprowadzenie postępowania powypadkowego należy do obowiązków podmiotu, na rzecz, którego wykonywana była praca bez nawiązanego stosunku pracy.

Jeśli poszkodowany jest osobą prowadzącą pozarolniczą działalność lub współpracuje z osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność, bądź jest zatrudniony na podstawie umowy uaktywniającej, to postępowanie powypadkowe przeprowadzi, właściwy ze względu na siedzibę prowadzenia działalności (lub miejsce sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 3), ZUS.

Po ustaleniu wszystkich okoliczności i przyczyn wypadku, nie później niż w ciągu 14 dni od zawiadomienia o wypadku, podmiot prowadzący postępowanie powypadkowe zobowiązany jest sporządzić kartę wypadku.

Po wypadku przy pracy 100 procent zasiłku chorobowego

Zasiłek chorobowy z ubezpieczenia wypadkowego (także za czas pobytu w szpitalu) jest wyższy niż zazwyczaj z ubezpieczenia chorobowego, bo wynosi 100 proc. podstawy wymiaru (przeciętnego wynagrodzenia lub przychodu za ostatnich 12 miesięcy kalendarzowych).

Jeśli choroba się wydłuża to chory może skorzystać ze świadczenia rehabilitacyjnego przysługującego maksymalnie przez 12 miesięcy. Ono również jest wyższe niż to wypłacane z ubezpieczenia chorobowego i wynosi też 100 proc. naszego średniego wynagrodzenia.  puls.hr.pl



Kobiety Solidarności - odważne, zdeterminowane, wyrzucane ze studiów i z pracy, poniewierane w obozach internowania, dręczone na przesłuchaniach, szykanowane, często nawet przez znajomych i krewnych. Czasem się zastanawiam gdzie dziś są Ci ludzie? Pełni odwagi, poczucia sprawiedliwości, honoru, walki w imię dobra. Tych złych to nigdy nie brakuje zmienia się tylko technologia. Ludzie stali się wygodni i mniej przywiązani do wartości za które kiedyś walczyli mężczyźni, kobiety i dzieci. Już niedługo historia się zatraci, zafalszuje, bo nie będzie już tych wspaniałych co będą mogli opowiedzieć swoją historię, dlatego takie perelki należy mieć w swoje bibliotece.

Kulturalnie

Dziewczyny z Solidarności

Anna Herbich

Ewa była w Solidarności. Po ogłoszeniu stanu wojennego, mimo zagrożonej ciąży, razem z mężem przez pół roku ukrywała u siebie ściganego przez SB opozycjonistę. Ich mieszkanie było punktem kontaktowym dla kurierów. W piwnicy mieli chałupniczy powielacz. Kolportowali antykomunistyczne ulotki.

W czasie stanu wojennego do ich drzwi zapukali „smutni panowie”. Całe szczęście, że młode małżeństwo z córeczką było na wakacjach daleko od Warszawy. Mieszkanie pod ich nieobecność zostało poddane szczegółowej rewizji, a następnie stałej obserwacji. Po powrocie do domu Ewa wraz z mężem miała wpaść w pułapkę. Groziło im aresztowanie.

To były czasy bez telefonów komórkowych, ich bliscy przez kilka dni wychodzili więc na każdy pociąg z Zakopanego. Jedna osoba stała na początku, a druga na końcu peronu. W ten sposób udało się ostrzec Ewę.

Nie mogła wrócić do domu, przez parę miesięcy musiała ukrywać się w obcych mieszkaniach. Miała ze sobą małą córeczkę. Była przerażona - obawiała się, że w momencie aresztowania bezpieczeństwa odbierze jej dziecko i umieści je w domu dziecka.

Ewa za działalność w Solidarności zapłaciła najwyższą cenę. Na skutek stresu spowodowanego aresztowaniami przyjaciół, stanem wojennym i groźbą aresztowania, urodziła przedwcześnie dziecko, które zmarło.

Ewa to moja mama. Była jedną z kilku milionów polskich kobiet, które w 1980 roku przystąpiły do Solidarności. Kobiety, które odważyły się rzucić wyzwanie komunizmowi. Wszelkiemu kłamstwu i przemocy, codziennemu szarganiu ludzkiej godności. Te dzielne Polki nie mogły już dłużej żyć w szarej, beznadziejnej rzeczywistości. Chciały, żeby ich dzieci dorastały w lepszym świecie.

Kobiety z Solidarności organizowały strajki, kolportowały bibułę, urządzały głodówki. Chodziły na wiece i demonstracje. Redagowały podziemne pisma, udzielały pomocy ofiarom systemu. Bez nich Solidarność nie mogłaby istnieć.

Wszystko to robiły bezinteresownie, narażając się na brutalne szykany ze strony władz. Były więzione, bite, upokarzane. Odbierano im dzieci. Rozpadały się ich związki, rodziny. Wyrzucano je z pracy. Mimo to nigdy się nie poddały. Wierzyły, że walka, którą prowadzą, jest słuszna. Warta poświęceń.

Historia przyniosła im rację. W 1989 roku epopeja Solidarności zakończyła się wielkim triumfem. Komunizm rozsypał się w gruzy, a narody Europy Środkowej odzyskały wolność. To było również ich zasługą. Zasługą dziewczyn z Solidarności. Często pomijanych podczas rocznicowych akademii, pozostających w cieniu mężczyzn.

A jednak nie rezygnowały i nawet po kolejnych aresztowaniach wracały do roznoszenia "bibuły" czy drukowania nielegalnych pism. Rozdzielone z dziećmi przez internowanie, nierzadko okupiły swą działalność rozwodem, a wyrzucone z uczelni kończyły świetnie zapowiadające się kariery naukowe. Mimo to żadna nie żałuje, bo jak wspominają robiły to dla swoich dzieci, dla likwidacji szarości i beznadziei życia w totalitarnym systemie. Tu wszystkie są zgodne.

Inaczej jednak odbierają czołowe postaci ruchu, choćby Wałęsę. Mają inne spojrzenie na Okrągły Stół. Wtedy w ich relacjach nie brakuje rozczarowania, a nawet rozgoryczenia. Nie wszystkie doczekały się także od wolnej Rzeczypospolitej wymiernego podziękowania za to, co robiły.

Dobrze, że książka powstała, bo po pierwsze faktycznie panie z Solidarności zostały zepchnięte przez panów na plan

drugiego, ba, nawet na trzeci, czy jeszcze dalej. Po drugie - wiele opisanych spraw jest dla mnie zaskoczeniem. Po trzecie: kobiety Solidarności, które wówczas miały po 30 lat, to dziś już starsze panie, a ówczesnych 50-latek już nie ma. Doceniemy więc te, które jeszcze mamy i wysłuchajmy ich wspomnień z pierwszej ręki. Za parę lat nie będzie już takiej możliwości. Trzeba oddać im głos, skoro chcą mówić i jest to możliwe, żeby się dowiedzieć z pierwszej ręki jak to z tą Solidarnością było z damskiej perspektywy.

Następne pokolenia będą mogły już tylko posłuchać lub poczytać opowieści z drugiej lub trzeciej ręki. Dlatego książka jest dla mnie taka wartościowa - wspomnienia płyną z serc i pamięci uczestniczek tamtych dramatycznych doświadczeń.

"Byłyśmy podporą tego ruchu, jego motorem napędowym. Mrówkami robotnicami. Kobiety były w stanie odłożyć na bok swoje osobiste ambicje i wykonywały całą ciężką robotę. Bez wątpienia mężczyźni by sobie bez nas nie poradziili" - tak kończy swoje wspomnienia Elżbieta Regulska - Chlebowska, jedna z jedenastu dziewczyn z Solidarności, bohaterka książki. Dla mnie jej wypowiedź jest kwintesencją całości wspomnień ujętych w zbiorze przez Annę Herbich - Zychowicz.

Niby wszystkie te kobiety walczyły w jednej sprawie, a tyle między nimi rozbieżności. Nie chcę poruszać tutaj tematów politycznych, ale poświęcenie tylu zwykłych ludzi (nie tych najbardziej znanych z Solidarności) zostało zmarnowane przez Okrągły Stół. To one są bohaterkami tej książki. Posłuchajmy ich opowieści.

Warto poczytać, bo to prawdziwie osobiste relacje i kawał pogmatwanej historii naszego kraju. ■

Jak według sztucznej inteligencji zbiera się plony we Włoszech



Rozrywkowo

Prezydent jest idiotą

Nie możesz krytykować prezydenta Putina

Czekajcie miałem na myśli prezydenta Zelenkiego

Nie rób z nas głupków...

Wszyscy widzą, kto tu jest idiotą



JESTEŚMY JAK TRZEJ JEŹDZCY APOKALIPSY

A CZWARTY?

SZUKA BIAŁEGO KONIA...



Austria, kraj strusi i kangurów....

Gośka, byłaś kiedyś w Austrii?



Bliski Wschód?



NIE !!! - to tylko Londyn



Na zdrowie moi przyjaciele